Rok VI. Nr. 24. Sosnowiec, sobota 24 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Brześć, honor oficerski i budżet ministerjum spraw wojskowych.

WARSZAWA, 23. 1. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej głosowano nad budżetami ministerjum spraw zagranicznych, ministerjum rolnictwa i ministerjum reform rolnych. Budżety zostały uchwalone w brzmieniu rządowem.

Następnie rozpatrywany był budżet ministerjum spraw wojskowych. Przed referatem wygłosił przemówienie kierownik ministerjum spraw wojskowych, gen. Daniel Konarzewski, który omawiał prace ministerjum spraw wojskowych w ostatnich latach.

Poruszył również sprawę Brześcia, zaznaczając, że prasa opozycyjna jest pełna ataków na oficerów. Zakazał oficerom mówić o tych rzeczach, ponieważ żołnierze w służbie czynnej nie powinni brać udziału w życiu politycznem.

Generał Konarzewski stwierdził, że oficerowie, pełniący służbę w twierdzy brzeskiej byli kontrolowani i nadzorowani przez władze naczelne. Prasa opozycyjna szarga honor oficera polskiego.

Żadnych skarg, ani zażaleń na oficerów gen. Konarzewski nie otrzymał. Gdyby były jakiekolwiek, to przeprowadziłby śledztwo i winni byliby ukarani. Grono oficerów, dla obrony swego honoru domagało się satysfakcji, bądź na drodze sądowej, bądź honorowej, lecz nie zezwolono im odpowiadać na ordynarne zaczepki, uważając, że honor oficera jest pełnowartościowy.

Referat o budżecie ministerjum wygłosił poseł Perkowicz (BB.) Dochody wynoszą 5 milj. 184 tys. zł.; rozchody — 842 milj. zł. Referent proponuje redukcje w szeregu pozycyj, przytaczając dane statystyczne o budżetach armji w Niemczech i Rosji.

Po referacie wywiązała się dyskusja w której zabrał głos poseł Czetwertyński (kl. nar.), mówiąc między innemi o tem, że honor żołnierski jest najdroższym walorem narodowym. Polemizował z nim poseł Polakiewicz (BB.), który zaznaczył, że niedawno przecież prasa endecka szargała w sposób najordynarniejszy honor oficerski, a następnie z racji dziesięciolecia niepodległości Polski umieszczała na łamach swych pism artykuły, w których odmawiała marszałkowi Piłsudskiemu zwycięstwa nad bolszewikami, przypisując je francuzowi.

Posłanka gen. Berbecka (BB.) mówiła o potrzebach rodziny wojskowej. Poseł Pułak (PPS), mówiąc o armji, zaznaczył, że we wszystkich państwach powinna istnieć milicja ludowa, ale, że w obecnej sytuacji jest to niemożliwem.

Poseł Arciszewski (kl. nar.) mówił o częstych przeniesieniach oficerów w stan spoczynku, zaznaczając jednakże, że ostatnie zarządzenia ministerjum w tym kierunku były słuszne. Odpowiadał poseł Polakiewicz. Na tem zakończono dyskusję. Głosowanie nad budżetem odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń komisji budżetowej.

Francja otwiera swą kieszeń dla Niemiec

Antypolska pożyczka na „pomoc dla Wschodu".

BERLIN, 23. 1. Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, jakoby sprawa pożyczki francuskiej dla Niemiec była również przedmiotem genewskich rozmów między Briandem i Curtiusem, dzisiejszy „Lokal - Anzeiger" przynosi bliższe szczegóły rokowań pożyczkowych.

Rząd Rzeszy zabiega w drodze rokowań, prowadzonych w Paryżu, o otwarcie francuskiego rynku kapitałów dla pożyczek długoterminowych celem zasilenia gospodarstwa niemieckiego.

Obok tych rozmów prowadzone są przeważnie w Berlinie rokowania o zlombardowanie obligacyj kolejowych, znajdujących się w posiadaniu skarbu Rzeszy w wysokości 100 do 120 miljonów marek. Uzyskane z tego zastawu sumy mają służyć do załatwiania deficytu budżetowego.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, pożyczka niemiecka, zaciągnięta we Francji, służyć ma w pierwszym rzędzie na pomoc dla prowincyj wschodnich, graniczących z Polską, m. in. na budowę szeregu strategicznych linij kolejowych na pograniczu.

Za tę pomoc finansową Francja spodziewa się uzyskać od Niemiec złagodzenia niektórych żądań natury politycznej.

PRZED ROZŁAMEM w KLUBIE PARLAMENTARNYM CH. D.

WARSZAWA, 23. 1. (wł.) Przed kilku dniami odbyło się w Katowicach zebranie delegatów śląskiej i krakowskiej chadecji na którem postanowiono utworzyć nowe stronnictwo pod nazwą stronnictwo chrześcijańsko - społeczne.

W związku z powyższem, p. Korfanty zwoła do Warszawy posiedzenie klubu parlamentarnego chrześcijańskiej demokracji, tj. posłów i senatorów Ch. D.

W kołach politycznych przewidują, że na tem posiedzeniu nastąpi rozłam. Za p. Korfantym pójdą posłowie i senatorowie ze Śląska, tudzież przedstawiciele Ch. D. z okręgu krakowskiego.

Natomiast posłowie i senatorowie b. kongresówki i Małopolski Wschodniej pozostaną nadal w dotychczasowym klubie Ch. D.

Grupa p. Korfantego będzie prowadziła politykę skrajnie antyrządową, natomiast stosunek reszty Ch. D. do rządu byłby rzeczowy. W sprawie brzeskiej posłowie i senatorowie Ch. D. zajęliby stanowisko rzeczowo - krytyczne, natomiast w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej poparliby całkowicie akcję rządu.

W PONIEDZIAŁEK POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 23. 1. (wł.) W poniedziałek, dnia 26 bm. odbędzie się posiedzenie sejmu. Na porządku dziennym znajdą się sprawy, które wywołają ożywioną dyskusję, a mianowicie: sprawa Brześcia, sprawa zawieszenia postępowania sądowego przeciwko posłom i pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Krwawe demonstracje obwiepolskiej młodzieży akademickiej.

WARSZAWA, 23 1. (wł.) Wbrew zakazowi rektora uniwersytetu warszawskiego dziś popołudniu na dziedzińcu uniwersytetu zebrała się młodzież studencka, należąca do organizacyj obwiepolskich, celem urządzenia wiecu.

Przed bramą uniwersytetu stanęli studenci, by nie wpuścić studentów innych ugrupowań.

Na Krakowskiem Przedmieściu, w bramach domów znajdowały się oddziały policji. Na dziedziniec jednak uniwersytetu, mimo czujnej straży studentów obwiepolskich dostali się studenci, należący do organizacyj prorządowych i legjonu młodych. Młodzież prorządowa rozdawała odezwy. Pomiędzy studentami doszło do ostrej wymiany zdań, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Kilkunastu studentów po obu stronach odniosło lekkie rany.

Wiec został przerwany. Młodzież studencka opuściła dziedziniec i utworzyła dwa oddzielne pochody. Legjon młodych skierował się w stronę ministerjum spraw wewnętrznych, a studenci obwiepolscy ruszyli na Nowy Świat.

Na rogu Wareckiej natknęli się na rektora uniwersytetu Michałowicza. Legjon młodych owacyjnie przywitał rektora, a studenci obwiepolscy skierowali się na plac Napoleona, gdzie w lokalu „Kolportaż" rozbili szyby.

Następnie ruszyli w stronę dworca głównego i po drodze rozbili szybę w wystawie fotografa, w której znajdował się portret prez. Rzplitej.

Raport przedstawiciela ligi narodów nie uwzględnił postulatów niemieckich.

GENEWA 23. 1. (wł.) Wczoraj od godziny 8 wieczór do 3 w nocy i dziś od rana, toczyły się rozmowy między delegatami Polski i Niemiec; członkami sekretarjatu ligi narodów na temat raportu, który ma być przygotowany przez delegata Japonji w sprawie zatargu polsko - niemieckiego.

Skargi niemieckie nie będą uwzględniane. Jak wiadomo Niemcy domagają się powołania specjalnej komisji międzynarodowej, celem zbadania na miejscu, na Górnym Śląsku rzekomych incydentów, jakie miały się wydarzyć podczas ostatnich wyborów.

Pozatem Niemcy domagają się usunięcia wojewody Grażyńskiego. Delegacja polska stoi na stanowisku zajętem na środowem posiedzeniu. Projekt tekstu raportu nie uwzględnia życzeń przedstawicieli Niemiec.

Rozmowy dotyczące redakcji raportu trwają, przyczem zachodzą ciągle zmiany w tekscie raportu. Delegacja polska domaga się, aby w raporcie uwzględnione były rzeczowe argumenty, przytoczone przez ministra Zaleskiego.

W rozmowach biorą również udział przedstawiciele Anglji i Francji. Narazie nie można jeszcze przewidzieć, jakie będzie brzmienie raportu.

Dziś na posiedzeniu rady ligi narodów omawiana była sprawa niewolnictwa w Liberji, następnie obradowała komisja w sprawie ruchu granicznego polsko - litewskiego. Minister Zaunius przemawiał ostro przeciwko Polsce. Odpowiadał rzeczowo i spokojnie minister Zaleski, odpierając pretensje Litwy. Ponieważ nasuwały się trudności w dziedzinie prawnej odesłano sprawę polsko - litewską do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi w Hadze.

Na popołudniowem posiedzeniu rozpatrywana była sprawa wyznaczenia terminu i miejsca przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Niemcy starają się przedłużyć posiedzenie do przyszłego tygodnia.

W dniu jutrzejszym prawdopodobnie zostanie wyczerpany porządek dzienny.

KRACH FINANSOWY MIAST PRUS WSCHODNICH.

KRÓLEWIEC, 23. 1. Niebywały kryzys gospodarczy, który przechodzą Prusy Wschodnie, ogarnął równocześnie i miasta. Budżet Królewca wykazuje w r. ub. półtoramiljonowy deficyt, który w roku bież. ulegnie zwiększeniu. Magistrat zamierza podnieść podatek od piwa po raz trzeci w ciągu stosunkowo niedługiego czasu. Rząd mianował dla Królewca komisarza skarbowego, który ma uregulować finanse miasta.

Miasto Arys postanowiło ogłosić niewypłacalność. Miasto Elbląg znajduje się na skraju upadku. Miasto Królewiec ma w obecnej chwili 31 tysięcy bezrobotnych, czyli o połowę więcej niż w roku ub.

OFICJALNA NOMINACJA

nowego posła niemieckiego w Warszawie.

BERLIN, 22. 1. (wł.) Po udzieleniu przez rząd polski agrement nowemu posłowi niemieckiemu w Warszawie, p. v. Moltke, natychmiast po powrocie min. Curtiusa z Genewy ogłoszona zostanie oficjalna jego nominacja.

Tajny radca v. Moltke liczy lat 47. Karjerę polityczną rozpoczął w roku 1914, jako attache przy ambasadzie niemieckiej w Konstantynopolu. Po zakończeniu wojny światowej, w której uczestniczył jako oficer, p. Moltke zamianowany został w roku 1920 komisarzem rządu w Opolu. Od roku 1922 był członkiem polsko - niemieckiej komisji mieszanej na Górnym Śląsku. W roku 1924 powołany został na stanowisko radcy ambasady niemieckiej w Konstantynopolu, zaś w roku 1928 mianowany został naczelnikiem wydziału wschodniego niemieckiego urzędu spr. zagr.

TRAKTATY HANDLOWE Z 7 PAŃSTWAMI

na komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 23. 1. (wł.) Dziś obradowała komisja dla spraw zagranicznych. Referat wygłosił poseł Krzyżanowski (BB.), przedkładając siedem projektów ustaw handlowych z Rumunją, Grecją, Egiptem, Persją, Czechosłowacją i Jugosławją. Projekty ustaw przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie rozpatrywano projekt ratyfikacji umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, łącznie z planem Jounga.

Z ramienia ministerjum spraw zagranicznych referował projekt p. Mrozowski, delegat rządu polskiego, który tę umowę w Hadze zawierał. Przemawiali poseł Jeszke (BB.) i poseł Winiarski (kl. nar.). Przeciwko ratyfikacji głosowała endencja i Piast. Ustawa przeszła większością głosów.

LAVAL I FLANDIN KANDYDATAMI

na stanowisko szefa francuskiego rządu

PARYŻ, 25.1. — Wywołany przez upadek gabinetu Steega kryzys rządowy we Francji stwarza sytuację tak samo skomplikowaną, jak przy poprzedniem przesileniu rządowem. Jeżeli bowiem z większości 293 głosów, która obaliła rząd odliczy się 10 komunistów, wówczas izba podzieli się na dwa równe obozy; 283 posłów prawicy i 283 lewicy.

Kandydatura Tardieu narazie nie wchodzi w rachubę, choćby dlatego, że Tardieu jest obecnie chory na grypę i nie brał udziału w ostatnich posiedzeniach izb.

Dzienniki donoszą, że zasadniczo Steega obaliła większość prawicowa, która powinna ująć władzę w swe ręce. W związku z tem wymieniano w kuluarach parlamentu już wczoraj nazwiska sen. Lavala i deputowanego Flandina, jako kandydatów na stanowisko premjera.

Monotonna nuta.

Opozycja sejmowa postępuje według niesłychanie uproszczonej metody, która — w jej przekonaniu — zwalnia ją zupełnie od potrzeby samodzielnego myślenia. Poco łamać sobie głowę nad zrozumieniem i poznaniem zagadnień państwowych...? Wystarczy patrzeć na to, co robi i co mówi rząd, i... przeczyć. Gdy rząd mówi „białe“, trzeba mówić „czarne“, — gdy rząd twierdzi „tak“, trzeba jaknajgłośniej krzyczeć: „nie?“...

Opozycja mówi, że w ten sposób wykaże wobec szerokich mas, iż jest „naprawdę“ opozycją, posiadającą swe własne „nieugięte i niezależne“ zdanie, — no i odwagę jego głoszenia.

Mniejsza o to, że owe opozycyjne „zdanie“ najczęściej jest „niezależne“ również i od zdrowego rozsądku. Panom z opozycji wystarcza, że jest ono wręcz przeciwne do tego, które głosi rząd.

W całym szeregu kwestyj, jakie w ciągu bieżącej sesji sejmowej ukazały się na powierzchni naszego życia publicznego, opozycja miała już sposobność „popisać się“ tą monotonną „niezależnością“ swego zdania.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, mógłby być złagodzony przez większy dopływ kapitałów z zewnątrz. Jasne to jest nawet dla profanów. Rząd uzyskuje pożyczkę zapałczaną na dogodnych stosunkowo warunkach, opozycja podnosi krzyk; — skutek zaś jest taki, że ludziom źle poinformowanym wydawać się może, jakoby minister Matuszewski „zaprzedawał“ Polskę w niewolę. Z żadnym rzeczowym argumentem, których tyle przytoczył minister Matuszewski w swem przemówieniu sejmowem, prasa opozycyjna nie zapozna swych czytelników nawet fragmentarycznie.

Pragnąc zwalczyć bezrobocie, rząd występuje z projektem rozbudowy dróg, projektuje utworzenie specjalnego funduszu drogowego, podstawę którego mają stworzyć opłaty od autobusów. Zdawałoby się że chyba nie może być niczego bardziej słusznego i racjonalnego. Przecież wiadomo, że autobusy najwięcej niszczą drogi bite. Ale opozycja znowu podnosi krzyk, że — „będzie to obciążenie ludności nowym ciężarem“.

Rząd podejmuje inicjatywę powszechnej obniżki cen. Istotnie rozpiętość cen pomiędzy hurtem i detalem jest u nas uderzająca i niczem nieusprawiedliwiona. „Nożyce“ zaś pomiędzy cenami wyrobów przemysłowych a produktami rolnemi są dla wsi zabijające. Obniżka cen jest tedy koniecznością gospodarczą i państwową. Ale opozycyjny „ekonomista“ od siedmiu boleści, poseł R. Rybarski już i w tem zbawczem dla kraju dążeniu rządu potrafił rzucić pod nogi rządu patyczek swych „objekcyj“: — tendencja zniżkowa, zdaniem jego, „wywoła zastój w przemyśle“, gdyż — „kupcy powstrzymywać się będą z zamówieniami“...

Może więc — zdaniem opozycji — należałoby podnieść ceny jeszcze wyżej, panie pośle Rybarski? Byłoby to arcy-znakomitym środkiem do „ożywienia“ przemysłu...

Weźmy jedną jeszcze sprawę. Wszystkie pióra humorystów i satyryków stępiły się już dawno na temat t. zw. „trzeźwej“ soboty i niedzieli. W dni te pijano niegdyś wódkę z filiżanek od czarnej kawy, potem kelnerzy przynosili kieliszki pod serwetkami. Wreszcie butelki i kieliszki pojawiały się na stolikach restauracyjnych już zupełnie jawnie. Zakaz sprzedaży alkoholu w soboty i w niedziele faktycznie nie istnieje. Przekreśliło go życie. Nic dziwnego, że w łonie obecnej większości sejmowej powstała więc inicjatywa, by sprawę tę uporządkować również i pod względem prawnym i ustawę antyalkoholową odpowiednio znowelizować. Dążenia te nieobce były również dawnemu związkowi ludowo - narodowemu, gdy w szynkarzach i restauratorach miał on swą posłuszną gwardję. Ale posłom związku ludowo-narodowego, którzy widzieli całą niedorzeczność i nieżyciowość rzekomo „trzeźwej“ soboty i niedzieli, zabrakło odwagi wobec terroru endeckiej posłanki p. Puzynianki.

Posłowie z B. B. odwagę mają, słusznie wychodząc z założenia, że praworządność m. i. polega na tem, by usuwać i przekreślać nieżyciowe przepisy prawne.

Ale prasa endecka, która niegdyś drwiła z „lex Moczydłowska“, obecnie... rozdziera szaty, gdy ma być formalnie zniesione to, co dawno już nie istnieje w życiu.

Jakie makabryczne sceny się malują, ile nagle znalazło się patosu w obronie „trzeźwej“ soboty!...

Ankieta, przeprowadzona wśród robotników Zagłębia Dąbrowskiego, Warszawy, Łodzi i Górnego Śląska wykazała, że robotnik wydaje na alkohol przeciętnie 13 proc. swego budżetu, a więc daleko mniej niż na papierosy. Puszczyki zaś z brukowców endeckich sprawę przedstawiają tak, jakgdyby robotnik rzekomo „przepijał“ w sobotę conajmniej cały swój zarobek.

Wszystkie argumenty są dla opozycji „dobre“, gdy chodzi o zwalczanie rządu lub zwalczanie większości sejmowej.

Że monotonna taktyka przeczenia wszystkiemu co mówi i czyni rząd spycha opozycję w przepaść absurdu, tego ona widzieć nie chce.

Byt rzemiosła w Polsce

12.000 rzemieślników warszawskich odmówiło zapłacenia taksy rejestracyjnej, tracąc na skutek tego prawo do szkolenia terminatorów, a więc tem samem do korzystania z taniej siły roboczej młodocianych. Niedawno temu zbankrutował bank rzemieślniczy na sumę kilkuset tysięcy złotych. W ubiegłym roku szewcy w Łodzi urządzili demonstrację przeciwko otwarciu składu obuwia Bat'y. Fakty te dają obraz niezmiernie trudnych warunków bytu rzemiosła w Polsce. Chodzi tu o warstwę, liczącą według danych ministerjum przemysłu i handlu (z r. 1928) — 886.200 osób, pracujących w 319.400 warsztatach, których wartość produkcji oceniają na 3 miljardy złotych.

Ciężkie położenie rzemiosła polskiego wywołane jest poza czynnikami natury konjunkturalnej, a więc przejściowej szeregiem momentów natury strukturalnej. Warsztatów szewskich mamy coś około 86.000, zatrudniają one ponad 200.000 ludzi; otóż właśnie w dziedzinie fabrykacji obuwia dokonuje się zmiana w kierunku mechanizacji produkcji, przyczem gros obuwia fabrycznego przychodzi z zagranicy (Czechy — Bata).

Przeprowadzone niedawno przez niemiecką komisję ankietową badania nad rzemiosłem wykazały i tam kompletny upadek szewstwa, w którym pracuje 200.000 l u d z i. K o m i s j a a n k i e t o w a stwierdziła, iż 80.000 szewców całkowicie wystarczy jako producenci na zaspokojenie potrzeb rynku. Jest to zatem, jak widzimy, zjawisko ogólno europejskie.

Nietylko w szewstwie, ale i w innych rzemiosłach zachodzą poważne zmiany. Rymarstwo i siodlarstwo liczy razem kilka tysięcy zakładów; ongiś kwitnący fach rzemieślniczy, znajduje się dzisiaj w stanie upadku na skutek rosnącej liczby samochodów zarówno osobowych jak i ciężarowych. To co robił dawniej rymarz czy siodlarz fabrykuje dzisiaj robotnik Forda w Detroit i niema żadnej siły, któraby mogła bieg rzeczy odwrócić.

Warsztatów piekarskich mamy około 15.000; chwilowo utrzymują się one na powierzchni, ale mechanizacja piekarni postępuje naprzód. W Hajdukach na Śląsku wybudowano olbrzymią piekarnię, szczyt nowoczesnej techniki; w Warszawie piekarnia mechaniczna przechodzi jeszcze przez okres trudności, jak przechodził je zresztą każdy początkujący przemysł. Kryzys i brak kapitału opóźniają ten proces, ale gdy tylko konjunktura się poprawi, kapitały popłyną właśnie w tym kierunku.

Nie inaczej układają się stosunki w bednarstwie. Warsztatów bednarskich liczy statystyka urzędowa 1371, ale ile jest takich, do których statystyk zupełnie nie dotarł? Fach ten podupada, gdyż w gospodarstwie domowem wchodzą coraz bardziej w użycie naczynia metalowe (balje, beczki, konwie i t. d.) dostarczane przez wytwórnie mechaniczne.

Fotografowie odbyli niedawno zjazd, na którym stwierdzono upadek tego zawodu, wywołany rozwojem fotografji amatorskich. Wielkie zagraniczne fabryki aparatów fotograficznych zalewają formalnie Polskę aparatami, przeznaczonemi dla amatorów; ruch ten zresztą rozwija się zupełnie naturalnie jako wyraz postępu życiowego (nowa dewiza amerykańska: „ucz się pisać, czytać, rachować... i fotografować!“). Równocześnie zjawiają się automaty fotograficzne, obsługiwane przez siły niewykwalifikowane a produkujące wprawdzie mniej wartościowy ale za to tani fabrykat.

Istnieją jednak zawody, które mają przyszłość przed sobą. **Introligatorstwo** jest u nas jeszcze słabo rozwinięte; z chwilą gdy wejdzie w życie opracowywana obecnie przez departament kultury przy ministerjum oświaty ustawa biblioteczna - każda najmniejsza osada, jak to jest przeprowadzone w Czechach, będzie musiała uruchomić czytelnię, introligatorniom pracy nie zabraknie. Z inicjatywy ministerjum oświaty powstają bibljoteki szkolne (obowiązkowe), ministerjum komunikacji uruchamia bibljoteki kolejowe, rośnie liczba osób umiejących czytać (wychowankowie szkół powszechnych) a więc i liczba społecznych i prywatnych czytelni. Są to wszystko wskaźniki dobrej konjunktury dla introligatorów.

Dużą przyszłość ma **ślusarstwo**, które liczy ponad 60.000 warsztatów, a do stosowuje się najprędzej do nowych potrzeb (reparacja samochodów, maszyn, motorów, itd.). To samo odnosi się do **kowalstwa**, liczącego ponad 20.000 warsztatów, które odgrywają doniosłą rolę przy mechanizacji rolnictwa.

J. B.

20 miljonów bezrobotnych na świecie.

W Europie 11 milionów.

Międzynarodowe biuro pracy ogłosiło sprawozdanie, w którem stwierdza, iż bezrobocie na świecie w dalszym ciągu uległo zwiększeniu.

W Europie jest 11 miljonów bezrobotnych, czyli dwa razy tyle, co w zeszłym roku.

Liczba bezrobotnych w St. Zjedn. wynosi 5 — 10 miljonów, w Japonji 400 tysięcy.

Najwięcej bezrobotnych w Europie mają Niemcy (4 miljony), potem Anglja (2,5 miljonów), Włochy 500 tysięcy Polska 200 tysięcy i Czechosłowacja 150 tysięcy.

Liczba bezrobotnych na całym świecie wynosi około 20 miljonów.

We Francji liczba bezrobotnych jest bardzo niewielka ale i w tym kraju daje się zauważyć wzrost bezrobocia.

Dn. 26 stycznia zbierze się w Genewie specjalna komisja wybrana przez radę administracyjną dla omówienia sprawy bezrobocia. Komisja ma omówić plan walki z bezrobociem w Europie na podstawie obszernego raportu M. B. P., który traktuje o niebywałym kryzysie na rynkach pracy świata.

NA MARGINESIE.

Sanna...

Czy znasz ty polskie zapusty?

— Wrzawa, śmiech pusty.. kieszeń też pusta, ale mimo to bawimy się wszyscy, jak kto może.

Bawimy się i szalejemy w myśl wskazań poety:

Kiedy jeździć, to już sanną,
Kiedy szaleć, to już z panną...

O sanki nie trudno: wszyscy dryndziarze swe rasowe rumaki zaprzęgli do mniej lub więcej obszarpanych pudeł i z miną tryumfującą spoglądają na zbitych w gromadki szoferów, przeklinających sannę w żywy pień.

Trudniej jest o pannę do „szalenia", ale i tu znajdzie się rada: trzeba się zadowolić „panienką", których dziś rozmnożyło się coniemiara. Niby to niewolno, ale czasy ciężkie, więc na każdym rogu spotkasz panienkę, która nie tylko szaleć będzie z tobą, ale cię nawet pozbawi gotówki i zegarka, jeśli go nie zostawisz w domu, wybierając się na „szalenie".

W tym szale zapustnym nie zapominają jednak ludziska o oszczędności: na sankach, przystosowanych do przewozu 2 korcy węgla lub ziemniaków, zasiada 2 osoby obok dorożkarza 3 osoby w tyle, a 3 osoby stoją, zgięte w pałąk dla ochrony przed wypadnięciem...

Taka zbita masa ludzka jest znakomitym celem dla szalejących po swojemu łobuziaków, którzy walą w nią kulami ze śniegu na najruchliwszych nawet ulicach: bęc, bęc!

— Co robicie łobuzy?

— O, moje oko!...

Krzyk, hałas, śmiechy...

Łobuziaki, aż się pokładają z uciechy, kłócą się między sobą o celność rzutów, a sankujący naglą dorożkarza, by jechał prędzej.

Za chwilę znów są bombardowani przez nową zgraję puszczonych samopas łobuziaków... B.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 24 Sobota	Dziś: Tymoteusza Jutro: Nawr. św. Pawła Wschód słońca: 7.28 Zachód słońca: 16.07

RADIO

WARSZAWA.

Sobota, 24 stycznia.

11.40 Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 14.30. Przegląd wydawnictw perjodyczn. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.50. Skrzynka poczt. 16.15. Kącik art. L.-G. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kącik dla młodych talentów 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45. Koncert dla młodzieży. 18.45. Rozmaitości. 19.10 Centralne Tow. Org. Kółek Roln. do swych czł. i ogółu rolników. 19.25. Płyty gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Telefonem od naszego genewskiego korespondenta. 20.10. Płyty gramof. 20.25 Sejm w początkach powstania listopadowego. 20.30. Muzyka lekka. Wyk. ork. P. R. W przerwie repertuart teatrów miejsk. Warsz. 22.00 Feljeton p. t. Konserwatyzm a mankiety. 22.15. Koncert z Krakowa. 22.50 Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan. z hot. „Polonja".

KATOWICE.

Sobota, 24 stycznia.

11.40 Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.20. Przegląd wydawnictw perjodyczn. z Warsz. 15.00. Kom. gospodarczy. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.50. Skrzynka pocztowa. 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.45 Skrzynka poczt. 17.15. Wyprawy narciarskie w Alpach. 17.45 Program dla młodz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Znaczenie i rola Polsk. Kresów Wschodnich. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55 Kom. Zw. Młodz. Polsk. 20.00 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta. 20.10. Płyty gramof. z Warsz. 20.15 Odczyt z Warsz. 20.30. Muzyka lekka z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15 Koncert Chopinowski z Krak 22.50. Kom. meteor. z Warsz. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

Coraz więcej kobiet i młodocianych

szukać musi pracy zarobkowej.

Rzecz stara jak świat. Kobieta może być najlepszym pracownikiem, zawsze jednak wynagradzana jest gorzej od mężczyzny. Wyzysk zaś pracy młodocianych przechodzi wszelkie pojęcie. Terminowanie u szewca stało się synonimem grozy i strachu. „Uczenice" w zakładach krawieckich czy kapeluszniczych są istotami pracującemi 12 — 14 godzin na dobę i

wyzyskiwanemi ponad wszelką miarę,

wzamian za rzekomą „naukę", której faktycznie trudno się dopatrzeć.

Państwo roztoczyło wprawdzie ustawową opiekę nad pracą kobiety i młodocianych, wcielanie jej w życie idzie jednak pomimo wysiłków inspektorów pracy

bardzo opornie.

W inspektoratach pracy potworzone zostały kobiece stanowiska specjalnych podinspektorek, których zadaniem jest czuwanie nad tą sprawą. Jest ich jednak za mało i praca przerasta ich techniczne możliwości.

Cały wysiłek narazie skierowano na rozciągnięcie opieki nad kobietami i młodocianemi

pracującemi w przemyśle.

Sporadycznie tylko, w poszczególnych wypadkach, inspekcja wkraczała na teren drobnych warsztatów rzemieślniczych, zakładów gastronomicznych i t. d.

Uważamy zawsze, że właśnie w tych drobnych zakładach praca kobieca jest najliczniej reprezentowana. A jednak inspekcja stwierdziła, że w przemyśle, w średnich i wielkich fabrykach, w zakładach przemysłowych zatrudniających ponad 50 osób,

stale wzrasta ilość zatrudnionych kobiet i młodocianych.

Tendencja ta utrzymuje się z roku na rok. To nędza robotnicza **wygania dzieci i kobiety do pracy.**

Pracodawcy wiedząc, że można tej kategorji robotniczej gorzej płacić i więcej od niej wymagać — chętnie zastępują mężczyzn dziećmi i kobietami.

Tak naprzykład w jednym z okręgów przemysłowych w przemyśle włókienniczym

kobiety stanowią 61 proc.,

a w papierniczych 55 proc. ogółu zatrudnionych robotników. W okręgu znów poznańskim w ciągu ostatniego roku udział mężczyzn w produkcji przemysłowej z 74 proc. spadło do 72,8 proc., jednocześnie zaś udział kobiet

z 12 proc. wzrósł do 14,7 proc.

Tendencja ta ujawnia się na wszystkich terenach pracy i we wszystkich jej dziedzinach. Przyczyna jej tkwi w niskim poziomie dobrobytu mas robotniczych, niskim poziomie płac, co zmusza — po kilka osób w każdej rodzinie zarobkować oraz niepewności na rynku pracy. W chwili obecnej nie sposób skutecznie przeciwdziałać temu zjawisku. Trzeba więc tembardziej zdwoić wysiłki

nad ochroną higjenicznych warunków pracy młodocianych i kobiet,

by możliwie osłabić ostrze zła.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu

zwołuje zjazd regjonalny przedstawicieli przemysłu i handlu okr. częstochowskiego.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, mając na celu zacieśnienie bezpośredniej łączności ze sferami gospodarczemi w swoim okręgu, zwołuje na dzień 2 lutego 1931 roku, o godzinie 15-tej, w sali kameralnej w Częstochowie zjazd regjonalny przedstawicieli przemysłu i handlu okręgu częstochowskiego, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie obrad, 2) działalność izb przemysłowo - handlowych w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem działalności izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu — wygłosi dyrektor izby Ryszard Dittrich, 3) rozwój gospodarczy Częstochowy w ostatniem 50-cioleciu i obecna jej sytuacja — wygłosi wiceprezes izby Maurycy Neufeld, 4) stan przemysłu w okręgu częstochowskim — wygłosi delegat towarzystwa przemysłowców okręgu częstochowskiego w Częstochowie, 5) działalność izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu w sprawach podatkowych — wygłosi referent podatkowy izby mgr. Tadeusz Siekański, 6) konieczność reformy systemu podatków komunalnych — wygłosi delegat towarzystwa przemysłowców okręgu częstochowskiego w Częstochowie, 7) reforma prawa gospodarczego w Polsce — wygłosi konsulent prawny izby mgr. Juljusz Braun, 8) dyskusja.

Nadużycia w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Kielcach.

Władze kieleckie wpadły na trop poważnych nadużyć w państw. urzędzie pośrednictwa pracy w Kielcach.

Jak słychać, w aferę wmieszanych jest kilku wyższych urzędników.

Wszczęte dochodzenia ujawniły szereg sensacyjnych szczegółów, które m. in. wskazują, że nadużycia popełniane były od dłuższego czasu.

Przez cały dzień wczorajszy prowadzono energiczne śledztwo.

Z uwagi na interes dochodzenia, znajdującego się dopiero w początkowej fazie, szczegóły afery trzymane są w najściślejszej tajemnicy.

Spodziewane są sensacyjne aresztowania.

Z życia gospodarczych związków zawodowych w Sosnowcu.

W Sosnowcu, w lokalu przy ul. Warszawskiej 22, odbyło się posiedzenie rady okręgowej gospodarczych związków zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewodniczył p. **Roman Kicki**, sekretarzował p. **Paliński**, assesorowali p. **Staniszewski** i p. **Gawęcki.**

Po zreferowaniu przez zarząd sprawozdań z działalności rady okręgowej, oraz po dłuższej dyskusji nad temi sprawozdaniami, odbyły się wybory zarządu.

Zostali wybrani pp.: **F. Obałek — prezes, I. Janczyk i W. Gawęcki — zastępcy, A. Warszawski i A. Kotala — sekretarze, W. Kondusz — skarbnik i A. Staniszewski.**

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Sobota — premjera znakomitej farsy p. t.: „Grzeszna noc" A. Mitty, która nie schodzi z repertuaru scen paryskich. Przekomiczne sytuacje tej farsy i arcy zabawny, pikantny dowcip przypomina sytuacjami „Jej chłopczyka", to też nie wątpimy, że powodzenie tej farsy będzie zapewnione. Reżyserja A. Piekarski. Początek o godz. 8.15.

Niedziela popołudniu, pocz. o godz. 4 — „Pan Topaz" komedja w 4 aktach Marcelego Pagnola z dyr. Romanem Tańskim w roli tytułowej.

Koncertowa gra artystów, oraz dowcipne sytuacje wywołują oklaski przy otwartej kurtynie. Ceny miejsc popularne.

Niedziela wieczorem poraz drugi „Grzeszna noc". Ceny miejsc zwykłe. Początek o godz. 8.15.

Ogólna.

(o) **Wycieczka do Wisły.** Z powodu zapowiedzianych zawodów i otwarcia skoczni narciarskiej we Wiśle w dni świąteczne tj. 1-go i 2-go lutego br. — wydział turystyczny śląskiego towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach, przy ul. Stawowej nr. 14, tel. 71, zamierza urządzić zbiorową wycieczkę do Wisły w ten sposób, że odjazd wycieczki nastąpiłby w sobotę dnia 31-go stycznia br. pociągiem popołudniowym, zaś powrót z Wisły do Katowic w poniedziałek dnia 2 lutego br. pociągiem wieczornym.

Towarzystwo przygotowało pewną ilość kwater tak, że zgłaszający się mogą za przystępną cenę mieć zapewniony przejazd, mieszkanie w pensjonacie, pożywienie, światło, opał, obsługę itp., o ile zgłoszą swój udział w wycieczce do dnia 27-go stycznia br.

Dni świąteczne, opady śnieżne itp. stanowić mogą miłą atrakcję dla wielu osób chcących się rozerwać i użyć sportu zimowego, dlatego sądzić należy, że wycieczka, której wyjazd uzależniony jest od zgłoszenia się w terminie odpowiedniej ilości osób, odbędzie się z pełnem powodzeniem.

Z Kielc

(k) **Kursy narciarskie.** Onegdaj rozpoczął się w Kielcach kurs narciarski, zorganizowany przez oficera p. w. i w. f. na pow. kielecki — kpt. Klemensa.

Na kurs zapisało się 20 członków p. w i w. f. oraz 9 członków towarzystwa sportów zimowych.

Kurs zostanie zakończony w dniu 25 b. m.

Podkreślić należy, że zainteresowanie się sportem narciarskim na terenie Kielc wzrosło znacznie w ostatnich dniach.

(k) **Kursy łyżwiarskie.** W najbliższych już dniach rozpocznie się kurs jazdy na łyżwach. Zgłoszenia przyjmuje oficer p. w. i w. f. kpt. Klemens w dawnych garażach auto kolumny przy ulicy Zamkowej obok parku.

(k) **Sprostowanie.** W artykule p. S. nominacje i przeniesienia urzędników państwowych w wojew. kieleckiem, zam. w numerze z dnia 21 b. m. nr. 21 — zamieszczono mylnie nazwisko: zamiast Zietol, winno być **Ziętal.**

(k) **Bal związku podoficerów rezerwy.** Ogólny związek podoficerów rezerwy w Kielcach urządza w dniu 31 bm. punktualnie o godz. 22-ej w sali świetlicy 4 p. p. legj. przy ul. Szerokiej 43 pod przewodnictwem d-cy 2-ej dyw. płk. Zulaufa, prezesa federacji zw. obrońców ojczyzny inż. St. Boryssowicza i ppułk. Kuczyńskiego, doroczny bal.

W programie przewidziano moc niespodzianek, a między innemi wybór królowej balu, confetti, serpentiny itp.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami i okazaniem 2-ch lub 3-ch złotych. Orkiestra jazzbandowa 4 pp. leg.

Czysty zysk przeznaczony zostanie na cele kulturalno-oświatowe związku podoficerów rezerwy.

(k) **Ohydny mord.** Mieszkańcy wsi Kostrzyna, gm. Panki, pow. częstochowskiego, Pietrzak Stanisław, Pietrzak Jan i Pietrzak Szczepan, wtargnęli gwałtem do mieszkania Petroneli Jędrak, zam. w Kostrzynie i ciężko poranili nożami Franciszka Jędraka, lat 27, który następnie po przewiezieniu do szpitala w Krzepicach zmarł w dniu 21 b. m. Sprawcy zostali zatrzymani.

Ohydny mord dokonany został na tle wzajemnych porachunków i zemsty osobistej.

(k) **Dzieciobójstwo.** Dnia 18 b. m. w pobliżu folwarku Ceber, gm. Malkowice, pow. opatowskiego znaleziono w rowie trupa noworodka, porzuconego **przez nieznaną wyrodną matkę.**

(s) **Zamach urzędnika na kolegę.** Dnia 20 b. m. urzędnik urzędu skarbowego w Włoszczowie Grenzo Edward w czasie zajęć służbowych po godzinach urzędowych usiłował dokonać zabójstwa na osobie drugiego urzędnika tegoż urzędu Borowskiego Zygmunta. Powód zajścia narazie nieustalony.

Z Sosnowca

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) **W sprawie dalszej zniżki cen mięsa wieprzowego.** Apel nasz. w związku z nieostateczną obniżką cen mięsa wieprzowego i tym razem odniósł pożądany skutek.

W poniedziałek, dn. 26 bm., o godz. 12 w południe odbędzie się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej, celem dalszej zniżki cen mięsa wieprzowego słoniny i wędlin.

Tym razem komisja cennikowa, powinna obniżyć ceny nie według życzeń pp. rzeźników, lecz według ściśle przeprowadzonej kalkulacji.

(s) **Ogólne zebranie członkiń związku pań domu** oddziału w Sosnowcu, odbędzie się w czwartek, dn. 29 b. m., o godz 4-ej popoł. w lokalu kasyna fabryki Hulczyńskiego (dojazd tramwajem do mostu).

Na zebraniu specjalnie wydelegowany przez prezydjum P. K. O. w Warszawie prelegent wygłosi referat „O racjonalnej oszczędności“, poczem odbędzie się pokaz sprzętów gospodarskich.

Wstęp mają wszystkie osoby, interesujące się sprawami gospodarstwa domowego.

(s) **Rad i jego własności lecznicze.** Staraniem zarządu, oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu dzisiaj o godzinie 6-ej wiecz., w lokalu związku, przy ul. Warszawskiej 22 zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Rad i jego własności lecznicze“.

Odczyt wygłosi p. P. Swatowski, asystent państwowej szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie.

Interesująca treść odczytu niewątpliwie ściągnie szersze grono osób.

Wstęp bezpłatny.

(s) **Baczność legjoniści!** Zarząd związku legjonistów w Sosnowcu, prosi swych członków o łaskawe liczne przybycie na nadzwyczajne walne zebranie. które odbędzie się w dniu 25-go b. m. o godz. 11 rano, w lokalu klubu młodzieży im marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu ul. Warszawska 22.

Banda napastników w roli wywiadowców policji śledczej.

Napad i usiłowanie rabunku. — Schwytanie napastników przez policję w Grodźcu.

Niezwykłą przygodę mieli dwaj mieszkańcy wsi Strzyżowice, pow. będzińskiego, Konstanty Nowacki i Józef Kijanka.

Onegdaj, gdy wracali o godz. 7 wiecz. z Grodźca, w pobliżu osady Grudków, zastąpiło im drogę 3 nieznanych osobników, z których 2 uzbrojonych było w rewolwery.

Jeden z napastników krzyknął: „stać“. Przed oczyma podróżnych złowrogo zamigotały, skierowane w ich stronę, dwie błyszczące

lufy rewolwerów.

Stanęli bez ruchu...

W kilka chwil później jeden z osobników, którego pozostali dwaj tytułowali „panem komisarzem“, polecił przeprowadzić osobistą rewizję, w czasie której znalezione przy Nowackim 10 zł. zabrano.

Po przeprowadzeniu rewizji rzekomy komisarz, oświadczył Nowackiemu i Kijance, że są aresztowani i będą odprowadzeni przez przodowników policji śledczej, na posterunek w Wojkowicach Komornych, celem przeprowadzenia

śledztwa.

Aresztowani nie sprzeciwiali się rozkazowi i w towarzystwie rzekomych przodowników policji śledczej, udali się w kierunku Wojkowic Komornych.

Po przejściu około 100 metrów „przodownicy“ zatrzymali aresztowanych i zarządzili ponowną rewizję, nie szczędząc im tęgich szturchańców i innych bolesnych razów. „Przodownicy“, widocznie nie zadowoleni z posiadanych tytułów, poczęli wzajemnie tytułować się „komisarzami“, a byłego „komisarza“— **„nadkomisarzem“**.

Druga rewizja nie dała żadnego rezultatu, wobec tego „nadkomisarz“ polecił aresztowanych odprowadzić do bliższego posterunku policji w Łagiszy.

Zawrócono z drogi i po przejściu około 100 kroków, zarządzono poraz trzeci rewizję, która także okazała się bezcelową.

Zirytowany jeden z „komisarzy“, zwrócił się do p. „nadkomisarza“ z propozycją zakucia aresztowanych w kajdany i odprowadzenia ich do więzienia.

Nadkomisarz zawahał się chwilę... Po krótkim namyśle odpowiedział, że kajdan niema przy sobie i trzeba będzie aresztowanych

zwolnić.

Propozycja jego została wkrótce wypełniona, aresztowanym rozkazano iść natychmiast do domu, a na pamiątkę, że byli w rękach policji, uderzono ich kilkakrotnie laską.

Nowacki i Kijanka uwolnieni z rąk opryszków przybiegli na posterunek policji w Grodźcu i opowiedzieli o całem zajściu.

Komendant posterunku, przodownik Adamowski, zaintrygowany sprawą wszczął energiczne dochodzenie, które dało natychmiastowe wyniki.

Wczoraj schwytany został przez policję „nadkomisarz“, a zarazem herszt bandy.

Stanisław Kluszczyk.

wachmistrz, niedawno wydalony z wojska i „komisarze“ **Józef Łata**, sklepikarz, oraz **Wiktor Grabara**, robotnik, wszyscy zamieszkali we wsi Psary, pow. będzińskiego.

Aresztowani znani są policji w Grodźcu, jako awanturnicy.

Rzekomych „komisarzy“ **zakuto w kajdany** i odesłano do urzędu śledczego w Sosnowcu, celem dochodzenia.

Cała trójka dziś przesłana zostanie władzom sądowym, skąd niewątpliwie powędruje do więzienia.

(s) **Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego w Sosnowcu** — znane ze swej działalności na polu dokształcania zawodowego, ogłasza znowu zapisy na kursy: murarsko ciesielskie i stolarskie. Praktykanci i czeladnicy tych zawodów mają możność gruntownego uzupełnienia swej wiedzy fachowej, co przy dzisiejszych wymaganiach i stanie techniki jedynie daje możność wybicia się w swoim zawodzie.

Niechaj tedy młodzi fachowcy nie zwlekają, aby skorzystać z okazji, bo czas stracony nigdy już nie da się powetować.

(s) **Walne zebranie patronatu nad więźniami.** Dnia 26 bm., o godz. 7-ej w lokalu sądu grodzkiego w Sosnowcu (ul. Warszawska 12 — I p.), odbędzie się walne zebranie członków tow. „Patronat“, stowarzysz. opieki nad więźniami i ich rodzinami w Sosnowcu.

Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

(s) **Czyn godny naśladowania.** Wydział tartaku. centralnych warsztatów mechanicznych w Niwce, z inicjatywy p. Fr. Ćmiela podjął uchwałę dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych.

Robotnicy tartaku, postanowili wpłacać przez 3 miesiące, 30 gr. miesięcznie.

Czyn godny jest naśladowania.

Z Będzina.

(b) **Cena mięsa wołowego.** Proszeni jesteśmy przez majstrów rzeźniczych o zaznaczenie, że w Będzinie. konkurencyjna cena mięsa wołowego wynosi za 1 kg. 1 zł. 60 groszy.

(b) **Strzelcy — w rocznicę powstania styczniowego.** Dziś. t. j. w sobotę, o godzinie 6 m. 30 wiecz. związek strzelecki, w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej 44, urządza uroczystą akademję ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego w 1863 roku.

Program akademji zapowiada: zagajenie. referat o powstaniu styczniowem, pieśni okolicznościowe. w wykonaniu orkiestry oraz chóru strzelców.

Zarząd związku, za naszem pośrednictwem zaprasza na tę uroczystość wszystkich strzelców. strzelczynie i sympatyków.

(b) **Repertuar kin.** Kino - teatr „Nowości“: dramat dźwiękowy „Serce pieśniarza“.

Kino-teatr „Capitol“: — „Szlakiem hańby“

Z Czeladzi.

(c) **Posiedzenie rady miejskiej.** W poniedziałek, dnia 26 bm., o godz. 6-ej wiecz.. w sali sądu powiatowego w Rynku odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia rady, wybór sekretarza rady, statut zaopatrzenia emerytalnego pracowników miejskich i członków magistratu, sprawa akcyj tramwajowych, rewizja zasiłku dla pracowników miejskich, uchwalenie podatków i opłat miejskich na okres budżetowy 1931-32, sprawa przejęcia przez magistrat długów ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi, uzupełnienie zarządu m., podanie ławnika Spyrzyńskiego o wypłacenie mu za urlop wypoczynkowy, wnioski i interpelacje.

CHARLES READE i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC

ROMANS.
(Z angielskiego).

56

— Nie wpatruj się pan we mnie — odezwała się łagodnie — ale przypatrz się pan tym ludziom. Przekonasz się, że chcą mię zamordować.

Hazel obejrzał się ukradkiem, a oświecony nagle przenikliwością kobiety, zauważył że istotnie niektórzy majtkowie złowrogie spojrzenia rzucali na Helenę i na niego samego. Oczy tych ludzi zmieniły się, źrenice skurczyły się, jakby znikły, a białka świeciły blaskiem dzikiem. Słowem, z oczu tych krwią nabiegłych, wyzierało okrucieństwo, świeciły one blaskiem dzikich zwierząt.

Odkrycie to przeraziło Hazla, bo miał przeciwko sobie sześciu ludzi, zbrojnych w noże, on zaś miał przy sobie tylko mały, kruchy scyzoryk, niezdatny do obrony.

Spytał sam siebie w duchu, co począć. Uznał, że najlepiej przystąpić do nich śmiało i zbadać zamiary, bo to mogło powikłać ich plany. Podszedł więc ku nim z pozorną odwagą, ale trwogą w sercu i zagadnął:

— Hej, — wiara! o czemże to tak radzicie?

Zamiast odpowiedzi otrzymał złowrogie spojrzenie i przekonał się, że najzajadlej spoglądali Morgan, Prince i Mackintosh. liczył więc jeszcze, że może znajdzie poparcie u przychylnych mu Welcha i Coopera.

Wtem Fenner jeden z obojętniejszych, jak się zdawało, odezwał się grzecznie, ale śmiało:

— Panie, uradziliśmy, że jedna osoba na statku musi umrzeć dla życia innych. a wszyscy zgadzamy się na to, ażeby rzucić losy. Na kogo los padnie, ten musi umrzeć. Czy to nie sprawiedliwie Cooper?

— Jest to sprawiedliwie — odparł Cooper szorstko — ale — dodał — to nie po ludzku.

A toby było po ludzku, żeby dla jednego, umierało siedmiu? —krzyknął Mackintosh. — Nie, jeden musi umierać za siedmiu.

Hazel użył całego swego talentu wymowy, by wytłumaczyć nieszczęśliwym, że zamiar ich jest zbrodnią, pociągającą, jak uczy doświadczenie okropne skutki, ale napróżno. Panowało głuche i złowrogie milczenie.

Hazel wrócił pod maszt i usiadł naprzeciw Heleny Rolleston.

— I cóż? — spytała ona spokojnie.

— Pomyliła się pani — odrzekł.

— Czemuż więc usiadłeś pan tak żeś mię zasłonił od nich? O! ja się nie łudzę, wyczytałam z oczu tych ludzi, że to się mnie tyczyło. A zresztą myśmy i tak wszyscy na śmierć skazani, a ten szczęśliwy, kto pierwej umrze. Słyszałam dobrze każde słowo.

Hazel spojrzał na ukochaną istotę z współczuciem, a nie mogąc jej dłużej łudzić, i sam znękany głodem, zapłakał rzewnie. Helena patrzała spokojnie; cicha jej rezygnacja i wytrwałość czyniły ją na chwilę wyższą od energicznego zwykle mężczyzny.

Zbliżał się powoli wieczór, Hazel zażądał po raz pierwszy od majtków rumu dla siebie i Heleny. Powrócił potem na dawne miejsce, pochwycił hamulec od steru, wyrwał go i przygotował się z nim do obrony w razie napadu.

Wszyscy wyjątkowo skupili się u rufy i widocznem było, że na łodzi są dwa wrogie obozy.

Około godziny trzeciej, gdy już świtało, dał się słyszeć z przeciwnej strony łodzi głos Mackintosha: „Rozdaj nam wszystek rum. jaki pozostał“. I w minutę spełniono jego życzenie.

Na to zbliżył się Hazel do Heleny i kazał jej spożyć połowę pozostałych konfitur, a sam zjadł drugą połowę. Teraz nie podobna było myśleć o przechowaniu zapasów, bo potrzebowali sił, w razie gdyby bydlęta, spojone rumem, rzuciły się na bezbronnych.

Rzeczywiście, napój już skutkował. Majtkowie zaczęli wyć przeraźliwie, jęczeć i śpiewać.

Około godziny 8-ej rano powiał lekki wietrzyk i gdzieniegdzie ukazały się na widnokręgu chmurki, ale nikt tego nie spostrzegł. Hazel nie spuszczał oka z szalejących na przodzie łodzi. Tylko Cooper i Welch siedzieli spokojni, ale chmurni, więcej pod maszt przysunięci, czterech zaś młodszych majtków zachęcało się widocznie do krwawego czynu.

Helena, obudziwszy się właśnie, opowiadała swój osobliwy sen, że pożywienie znajduje się w obfitości za łodzią, gdy trzech majtków porwało się i, chwiejąc się posunęło na przeciwny kraniec łodzi. W rękach ich błyszczały noże, a oczy iskrzyły się złowrogo. Hazel zawołał potężnym głosem:

— Welch! Cooper! o ludzie. chcecież patrzeć. jak nas zamordują w oczach waszych?

d. c. n.

MAGISTRAT MIASTA CZELADZI PRZEJMIE DŁUGI OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ.

Onegdaj, w magistracie m. Czeladzi, odbyło się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej, w sprawie przejęcia przez magistrat długów czeladzkiej straży ogniowej, w kwo się 26 tys. zł.

Komisja finansowo - budżetowa po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, postanowiła wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem, o przejęcie długów ochotniczej straży m. Czeladzi, z zastrzeżeniem, że przed spłaceniem długów, **uregulowany zostanie współudział magistratu w majątku straży.**

Pozatem komisja finansowo-budżetowa postanowiła wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o uchwalenie statutu podatkowego na pobieranie podatku od widowisk, szyldów, za prawo jazdy po mieście i przejścia prawa własności nieruchomej.

Dzisiaj w magistracie, o godz. 6 wiecz., odbędzie się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej, celem opracowania statutu emerytalnego dla pracowników i członków magistratu.

(c) **Rola wychowania fizycznego w Polsce.** Dzisiaj o godz. 7 wiecz., w lokalu K. S. „Brynica", przy ul. Milowickiej odbędzie się posiedzenie sekcji humanistycznej.

Referat p. t. „Rola wychowania fizycznego w Polsce", wygłosi p. Bol. Dziubek, deklamacje wygłoszą pp.: Szkoc, Mydlowiecki i Klusek.

(c) **Posiedzenie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.** Dzisiaj w magistracie, o godz. 5 wiecz., odbędzie się posiedzenie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i biednym.

Z Dąbrowy.

(d) **Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Zagłębia Dąbr. w ping-ponga.** W półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Zagłębia Dąbr. w ping-pongu zwyciężyli czterej mistrzowie i wicemistrzowie pp.: Wywioł Bloch, Majcher i Grünberg, którzy z pośród siebie wyłonią mistrza Zagłębia.

Finałowe rozgrywki pomiędzy wymienionymi mistrzami i wicemistrzami zostaną rozegrane jutro, t. j. w niedzielę o godz. 2 popoł., w sali domu ludowego przy ul. 3-go Maja.

Z Zawiercia.

(z) **Otwarcie drugiej taniej kuchni staraniem komitetu pomocy bezrobotnym nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.** Kuchnia ta mieścić się będzie na ul. Towarowej przy szkole powszechnej nr. 3. Zamieszczona przez nas onegdaj notatka pt. „Kuchnia dla ubogich i bezrobotnych w Zawierciu. Piękna inicjatywa PCK." okazała się nieścisłą, gdyż inicjatorem powstania tanich kuchni nie jest PCK., lecz wyżej podany komitet, zorganizowany przy magistracie, w skład którego wchodzi parę osób z PCK.

(z) **Nowe ceny mięsa wołowego, cielęcego i baraniny,** ustalone na ostatniem posiedzeniu komisji do badania cen w dn. 22 bm., które obowiązują od wczoraj, przedstawiają się następująco: za 1 kg. mięsa wołowego — zł. 1.70. wątroba i serce — zł. 1.70, głowizna zł. 1.10; ozór zł. 1.70; mózg z krowy — zł. 0.40; płuca zł. 1.35; łój nerkowy zł. 2.15; łój kiszkowy zł. 1.05; baranina zł. 1.70; cielęcina zł. 1.70; flaki zł. 0.15; noga bez skóry zł. 0.45 (za sztukę).

Z Myszkowa.

(m) **Ze związku rzemieślników budowlanych.** Z inicjatywy kilku rzemieślników, w lokalu p. Antoniego Fijałkowskiego, pod przewodnictwem p. Wojciecha Ziajskiego. odbyło się organizacyjne zebranie związku rzemieślników budowlanych gminy Myszków.

Po przyjęciu statutu związku i omówieniu różnych spraw dotyczących związku, przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: jako prezes p. Wojciech Ziajski i członkowie zarządu pp.: **Józef Mrowiec, Piotr Olszewski, Józef Janik, Józef Kopeć, Jan Lebiecki i Ignacy Trebisz,** a do komisji rewizyjnej pp. **Konstanty Rosikon, Ignacy Siejnski, Antoni Hrapka, Stanisław Woźniak i Ignacy Mecik.** Do związku zgłosiło przystąpienie 26 rzemieślników budowlanych.

Jest to pierwsza placówka rzemieślników powstała na terenie Myszkowa, której życzyć należy jaknajpomyślniejszego rozwoju...

Nieuczciwa polityka PPS.CKW. w radzie miejskiej w Czeladzi.

Szczere wyznanie członka klubu socjalistycznego p. Boguckiego.

Jeden z członków rady miejskiej m. Czeladzi, Stanisław Bogucki, z klubu PPS. nadesłał w tych dniach do przewodniczącego rady miejskiej, burm. R. Piwowara, list następującej treści:

„Na skutek prowadzenia od dłuższego czasu nieuczciwej polityki w radzie miejskiej przez mój klub (P.P.S.), praca moja w dalszym ciągu jest niemożliwa, wobec tego zrzekam się mandatu członka rady miasta Czeladzi".

Krążą po mieście pogłoski, że p. Stanisław Bogucki, wystosował także odpowiedni list do partji PPS., z oświadczeniem, że z powodu wrogiego jej stanowiska do obecnego rządu, występuje z partji.

List przesłany na ręce przewodniczącego rady miejskiej, odczytany zostanie na posiedzeniu rady, które odbędzie się w poniedziałek, dn. 26 bm., o godz. 6 wiecz.

Pasażer hypnotyzuje liczniki w Warszawie.

W Sosnowcu robią to szoferzy.

Redakcję „Expresu Poran." odwiedził kierowca taksówki p. Stanisław Mniszek (Złota 83). Był

bardzo zdenerwowany

i wcale tego nie ukrywał.

— Spotkało mnie coś takiego — zaczął opowiadanie — iż doprawdy sam nie wiem, jak to wytłumaczyć. Na Żoliborzu wsiadł do mej taksówki pasażer, wysoki

cywil w meloniku

i polecił wieźć się na Mokotowską. Przekręciłem chorągiewkę, puściłem w ruch motor, jadę.

Kiedy dojechałem do pomnika Mickiewicza, zerknąłem od niechcenia na licznik. Proszę sobie wyobrazić, że pokazywał zaledwie jeden złoty. Jadę dalej, co chwila

zaglądam do licznika,

a on ani drgnie, tylko wciąż pokazuje złotówkę.

Koło „Gastronomji" zatrzymał mnie policjant, kierujący ruchem ulicznym. Skorzystałem z tego, aby obejrzeć się na pasażera.

Mój jegomość w meloniku przysiadł na brzeżku siedzenia i

wpatruje się w licznik

takim wzrokiem, że aż mnie ciarki przeszły. Licznik cyka, cyka, cyka. Jak był jeden złoty, tak i jest ciągle.

Policjant skinął pałeczką, ruszyłem. W liczniku żadna zmiana nie zaszła. Oglądam się poraz drugi i widzę

oczy nieruchome,

szkliste. Coś mnie tknęło. Na rogu Nowogrodzkiej zwolniłem bieg i zawołałem:

— Hej panie, co pan wyrabia z tym licznikiem!

Mój pasażer drgnął, potarł ręką czoło, sięgnął do kieszonki od kamizelki,

rzucił mi na kolana

pięciozłotówkę, wysiadł z samochodu i chwiejnym krokiem pobrnął ulicą Nowogrodzką. Usłyszałem w liczniku zgrzyt. Zaczęły skakać cyferki. Po chwili, zamiast złotówki,

wyskoczyło trzy złote

groszy czterdzieści, czyli tyle, ile należy się za kurs z Żoliborza.

— Najciekawsze — dodał p. Mniszek — że nie mnie jednego spotkała taka przygoda. Słyszałem podobne opowiadania od dwu kolegów, lecz nie chciałem w nie wierzyć.

W Sosnowcu nie pasażerowie, lecz szoferzy hypnotyzują liczniki i to w ten sposób, że licznik skacze jak szalony i wybija ceny dwa razy większe niż potrzeba.

Masz za moją hańbę!...

Krwawa zemsta uwiedzionej.

Krwawa tragedja miłosna rozegrała się w Częstocicach, pow. opatowskiego.

Andrzej Skwirkowski, mieszkaniec Częstocic, od dłuższego już czasu utrzymywał

stosunki miłosne

z Eugenią Bukowską, służącą, zam. w Ostrowcu.

Skwirkowski, łudząc Borkowską że się z nią ożeni uwiódł ją, a następnie

porzucił.

Bukowska zaprzysięgła swemu narzeczonemu zemstę. Czekała tylko nadarzającej się sposobności.

Onegdaj, uzbroiwszy się w rewolwer udała się na linję kolejową Ostrowiec—Częstocice, czekając na zjawienie się Skwirkowskiego, który miał wracać tędy

do domu.

Po dłuższem oczekiwaniu nadszedł uwodziciel.

Podbiegła do niego z okrzykiem:

Masz za moją hańbę!

Jednocześnie huknęły strzały rewolwerowe. Skwirkowski runął na ziemię i po kilku minutach wyzionął ducha.

Strzały rewolwerowe zaalarmowały przechodniów. Zabójczynię zatrzymano, odebrano broń i oddano

w ręce policji.

Bukowska przyznała się otwarcie do winy, podając, jako powód morderstwa, zdradę narzeczonego.

Cud nocy zimowej...

Dwa rewolwery, a żaden nie wystrzelił.

Rzecz dzieje się w kanadyjskiem miasteczku Winnipeg.

Pewnego ojca rodziny obudził ze snu, podczas ciemnej nocy zimowej, jakiś szmer.

Wstał z łóżka, przeszedł do gabinetu i ujrzał włamywacza, który w świetle ślepej latarni usiłował

otworzyć jego biurko.

Gospodarz nie posiadał broni, ale nagle przypomniał sobie, że synek jego porzucił zabawkę - pistolet w jego gabinecie. Schwycił więc tę „broń" i z okrzykiem:

— Stać, bo strzelam! — wymierzył ją w kierunku złodzieja.

Nie liczył się z tem, że włamywacz może posiadać broń.

To też, pan domu zdrętwiał, gdy ujrzał skierowaną ku sobie

lufę rewolwerową bandyty.

Polecił duszę Bogu i czekał...

Ale tu stał się cud.

Napastnik opuścił rewolwer, podniósł ręce do góry i powiedział:

— Poddaję się.

Dopiero nadejście policji ów cud wyjaśniło.

Złodziej miał także tylko dziecinną zabawkę, zamiast rewolweru.

(m) **Z tow. sport. „Myszków".** W dniu 22 bm. w urzędzie gminnym w Myszkowie odbyło się posiedzenie nowowybranego zarządu tow. sportowego „Myszków". Na prezesa tow. jednogłośnie został wybrany p. Antoni Krzyżkiewicz.

Po ukonstytuowaniu się zarządu załatwiono szereg spraw, oraz dla zasilenia kasy tow. postanowiono urządzić zabawę taneczną w dniu 7 lutego r. b. w sali kino „Bajka".

Z Olkusza.

(ol) **Kursy motocyklistów.** W tych dniach rozpoczęły się kursy motocyklistów w Olkuszu. Wykłady zarówno praktyczne jak i teoretyczne odbywają się 2 razy tygodniowo. Wykłady teoretyczne odbywają się w sali resursy olkuskiej, pod kierownictwem inż. Kuźniarskiego, praktyczne zaś w zakładzie mechanicznym p. Buczyńskiego.

Na kursy mogą uczęszczać nie tylko członkowie K. K. M., lecz również wszyscy zainteresowani sportem motocyklowym.

(ol) **O usunięcie gołoledzi.** Mieszkańcy miasta Olkusza skarżą się, że magistrat nie dba o usunięcie lodu z chodników. Lód leżący grubą warstwą na chodnikach powoduje częste upadki i obrażenia cielesne przechodniów.

Expres karnawałowy.

ZABAWA KLUBU MOTOCYKLISTÓW W OLKUSZU.

Staraniem krakowskiego klubu motocyklistów, oddział w Olkuszu, odbędzie się w dniu 14 lutego rb. w lokalu dancingowym p. Bobrzeckiego zabawa taneczna dla członków klubu i zaproszonych gości.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPan Loedner — Dąbrowa — Nie ma pan powodu do skarg. Procent jest niewielki, a spłata pożyczki bardzo wygodna.

WPan Eugenjusz Idus — Dąbrowa — Drukować nie będziemy.

OFIARY.

Złożone do kasy sekcji pomocy głodnym przy chrześcijańskiem tow. dobroczynności w Sosnowcu.

Tadeuszostwo Meyerholdowie zł. 100, bank spółek zarobkowych, filja w Sosnowcu zł. 100, cech rzeźnicko - wędliniarski zł. 55, p. Trylińska Aleks. zł. 10.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 22. 1.

Warszawa — Dol. 8.91¾
Nowy - Jork 8.916
Londyn 43.32
Paryż 34.97
Wiedeń 125.45
Praga 26.40
Włochy 46.72
Belgja 124.40
Szwajcarja 172.68
Stokholm 238.91
Berlin 212.05
Dol War. pr obrt. 8.92½
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 46.00 —
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 96.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.50
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 22. 1.

Bank Polski 151.00
Bank Zachodni 70.00
Lilpop 20.00
Modrzejów 9.00
Tow Sosnowieckie 285.00
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 22. 1.

Żyto cena tranz. 18.20 — 18.10
18.00 — 17.75
Mąka pszenna 38.50 — 41.50
Owies 19.50 — 20.75
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabsze.

Zatruty dar ślubny

narzędziem zemsty odpalonego konkurenta.

Młoda para norwegów, których ślub odbył się przed paroma miesiącami, mogła śmiało służyć za wzór idealnej zgody małżeńskiej, nietylko w Oslo, ale chyba na całym świecie.

Ale zgodnie z pesymistycznem zdaniem, że szczęście nie może być kompletne, w szczęśliwą parę uderzył

niespodziewany cios.

Oto żona, odznaczająca się niezwykłą urodą, nagle dostała na twarzy jakiejś dziwnej wysypki. Lekarze orzekli, że po raz pierwszy mają do czynienia z tego rodzaju objawem i nie wiedzieli jak mają leczyć.

Młoda kobieta była zeszpecona, mąż w rozpaczy.

Tymczasem jeden z przyjaciół młodej pary, wybitny chemik, zwrócił im uwagę, że choroba wygląda jak gdyby wywołana przez całkiem określoną truciznę, której najmniejsza bodaj ilość obecna w pokoju, działa w ten sposób na

wrażliwe skóry.

— Pozwólcie mi, powiedział ów chemik — zbadać wszystko, co znajduje się w waszem mieszkaniu, a podejmuję się wyjaśnić tajemniczą przyczynę choroby.

Jeden przedmiot po drugim wędrował do laboratorjum chemicznego. Narazie bez skutku.

Wreszcie przyszła kolej na obraz wiszący nad łóżkiem pani domu.

Nazajutrz chemik wpadł wzburzony do domu swych przyjaciół.

— Skąd macie ten obraz, który zabrałem wczoraj do zbadania? — spytał.

— Moja żona dostała go od

przyjaciela jej dzieciństwa.

— Otóż wiedz, że obraz ten zawiera właśnie truciznę, o której mówiłem.

Zawezwano ofiarodawcę obrazu. Przyparty do muru, przyznał się do wszystkiego.

Kochał młodą dziewczynę, a gdy powiedziała mu, że wychodzi za innego, postanowił się zemścić i pozbawić ją urody.

Ofiarował więc na podarunek ślubny obraz i nalegał, by powiesiła go

nad łóżkiem.

Mściwy wielbiciel stanął przed sądem, obraz powędrował do pieca, a młoda małżonka odzyskała urodę.

Za flirt z żoną rozpłatał głowę przyjacielowi.

Straszna zbrodnia zdradzonego drwala.

Czasami drobny fakt, który, zdawałoby się, nie ma żadnego znaczenia, decyduje jednak o życiu człowieka.

Doświadczył tego ostatnio Ludwik Linard, który w czasie wojny zdobył sobie

krzyż walecznych,

a obecnie stanął przed przysięgłymi w Bourges we Francji oskarżony o zabójstwo swego przyjaciela, włocha Angela Vetoretti.

Linard, jako drwal prowadził na własną rękę wyrąb lasów i dobrze mu się powodziło. Ożenił się i miał dwoje dzieci, które ubóstwiał.

W tym roku przyjął do spółki dawnego swego przyjaciela, włocha Angela Vetoretti'ego, który zamieszkał w jego domu.

Wkrótce jednak Linard spostrzegł, że między żoną jego a nowym wspólnikiem istnieje jakieś

tajne porozumienie.

Trzy dni temu, gdy wszyscy mieszkańcy domu zasiedli do wieczerzy, żona Linarda poskarżyła się, że drzazga weszła jej za paznokieć, sprawiając ból nieznośny. Linard chciał jej wyjąć drzazgę, ale kobieta odepchnęła go i zalotnym uśmiechem podała rękę włochowi. Drzazga jednak tkwiła na dawnem miejscu mimo długich zabiegów przygodnego chirurga, co widząc Linard

pochwycił siekierę

i ze słowami „to ci może pomoże“ zamachnął się tak, jakby rąbał drzewo i rozłupał na dwoje głowę rywala.

Następnie sam oddał się w ręce policji, mówiąc „To, co zrobiłem, było najlepszą robotą mego życia“.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec ul Teatralna 1. tel. 4-91.